

„Życie Warszawy” nr. 276 z dn. 18 XI / 72

CIE WARSZAWY

KULTURA SZTUKA

Z TEATRÓW STOLICY

AUGUST GRODZICKI

Włoska zabawa

Komedie Carlo Gozziego (1720—1806) po dużym powodzeniu za życia weneckiego pisarza wkrótce popadły w niepamięć. Dopiero z początkiem naszego wieku teatr je ekshumował. „Turandot” zrobiła karierę w całej Europie zapisując się w historii słynnymi inscenizacjami Reinhardta i Wachtangowa. Obecnie sztuki Gozziego ponownie wracają na scen, jako że komedia dell'arte, z której wyrosły, przeżywa swój renesans w dzisiejszym teatrze. Aluzje satyryczne z nich wyparowały, są już nieczytelne, bajkowa akcja, naiwna i prymitywna nikogo nie porwie. Gozzi stał się pretekstem do czystej zabawy teatralnej, w której teatralność właśnie i pomysłość reżysera decydują o sensie i wartości przedstawienia.

Tak jest też z „Królem Jeleniem”, który Teatr Współczesny wystawił w reżyserii młodego Włocha, wykształconego w warszawskiej szkole teatralnej, **Giovanniego Pampiglione**. Zapowiadacz przed przedstawieniem obiecuje dobrą zabawę. Jest nim niejaki Cigolotti, którego gra **Kazimierz Rudzki** raz po raz zmieniając się z tej postaci w... Kazimierza Rudzkiego. Czyny to dowcipnie, aluzyjnie, budzi apetyt na ciąg dalszy. Ale ten ciąg dalszy nieco zawodzi. Być może, tego rodzaju komedie wymagają nie tylko przekładu, ale i odpowiedniej adaptacji. Na pewno zaś muszą mieć na scenie zawrotne tempo, dużo ruchu i dynamizmu. Zabawa rozciągnięta na trzy godziny z dwiema przerwami, z miejscami pustymi, nie zawsze

płynnie przechodząca z sytuacji w sytuację, chwilami nuży.

Nie znaczy to, by w tym przedstawieniu nie było elementów zabawy, uroczych i z fantazją pomyślanych. Jest ich wiele i w dobrym gatunku. Smakuje się je z przyjemnością — ze śmiechem lub z uśmiechem. Są kapitalnie rozebrane sytuacje, jak kąpiel Tartagli, którego gra niezawodny **Wiesław Michnikowski**. Są liczne gagi i pomysły, pyszna papuga, niedźwiedź i jelenie, dowcipy w maskach i kostiumach (czego nie mogą powiedzieć o dekoracjach). Jest bajeczna w swym komizmie **Barbara Krafftówna**, dowcipna **Barbara Wrześcińska**, zręczny, po włosku ruchliwy i nieodparcie śmieszny **Piotr Fronczewski**, zabawny **Jan Englert**. Natomiast zakochana para królewska gra nazbyt serio i jakby w innej komedii: **Stanisława Celińska**, która wygląda ślicznie, i **Czesław Wollejko**, który robi wrażenie, jakby się nudził w tej roli, czemu się zresztą nie dziwię.

Mimo wszystkich zastrzeżeń jest czym ucieszyć się na „Królu Jeleniu”. Młody reżyser, jeżeli nie osiągnął pełnego sukcesu, to w każdym razie korzystnie dał znać o sobie i swoich umiejętnościach.

Carlo Gozzi — Król Jeleń — Przekład: Joanna Walter — Reżyseria: Giovanni Pampiglione — Dekoracje, kostiumy, maski: Jan Polewka — Muzyka: Bernadetta Matuszczak (Teatr Współczesny — Premiera prasowa 15.XI.1972 r.).